

CENA 35 MK.

# GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz non. lub jego miejsce  
na str. 1,2,3. m. 250., w tekście m. 200  
Nekrologi 250 mk. zwyczajnie 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji  
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.  
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

PRENUMERATA WYNOSI:

w Kaliszu miesięcznie 600 Mk.

Na prowincji z przesyłką

pocztową 700 Mk.

Zagranicą 1400 Mk.

Cena pojed. egzemplarza 35 Mk.

№ 147 (7186).

Niedziela, dnia 2 lipca 1922 r.

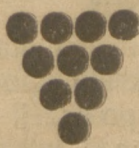
Rok XXX

Kino-teatr

## O A Z A

Dla młodzieży dozwolone.

! Szczyt techniki  
kinematograficznej! !



Wielki film amerykański przewyższający wszystkie dotychczas widziane p. t.

## LUDZIE I BEST JE

Wielki amerykański sensacyjny dramat w 6-ciu aktach ze słynną

### Eileen Sedgwick

w roli  
— tytułowej. —

UWAGA: Eileen Sedgwick kontra Marji Walcamp.

Początek w dnie powszednie: 1 seans o godz. 6.30, ostatni seans o godz. 9.15.

W niedziele i święta: 1 seans o godz. 4-ej, ostatni seans o godzinie 9.15.

**Dr. P. KLINGER**  
SPECJALISTA  
chorób wenerycznych i skórnych  
(analizy krwi na syfilis) 1402  
przyjmuje codziennie: od 8<sup>30</sup>—10 i od 4—7,  
w niedziele i święta od 11—1. Towarowa 3, 1 p.

## Baczność!!!

Sala Stow. Rzemieślników Chrześcijańskich  
Piekarska № 7.

W piątek, dnia 30. VI. sobota dnia 1. VII.  
i niedziela dnia 2. VII.

poraz pierwszy gościnny występ w Kaliszu znakomitego czarodzieja!

## BASZY, iluzjonisty i spirytysty

z Gdańska w przejeździe na Górny Śląsk.

Ceny miejsc od 200—1000 mk. Początek o g. 8.30.

Bilety nabywać można przy kasie od godz. 4-ej.

## Masło śmietankowe

pierwszej dobroci poleca:

Skład Win, Wódek i Towarów Kolonialnych

W. Ziolkowski,

KALISZ, Stary Rynek.

Zarząd Związku

### Przemysłowców Kaliskich

zawiadamia Członków,

że z powodu przebudowy domu przy ul. Al. Józefiny № 1, biuro Związku przeniesione zostało czasowo na ul. Babina, do młyna pp. Kleczewski i Hamburger.

Biuro otwarte od 10 do 2 po południu. — 1816

## Telegramy.

### Przejęcie 4-j strefy G. Śląska

KATOWICE. Wczoraj odbyło się przejęcie 4 strefy terenu G. Śląskiego. Ułani artyl. polska maszerując od Dziedzie stanęli o godz. 10 rano na moście Wiślany pod Goczałkowicami. Kilka minut potem nadjechał automobilami od strony Katowic witany owacyjnie przez tłumy gen. Szeptyckiego ze sztabem oraz pos. Korfanty.

Powitanie wygłosił starosta pow. pszczyńskiego, dr. Lerch, wnet potem powstaniec przeciął symboliczny łańcuch graniczny. Wśród entuzjastycznych okrzyków kilkudziesięciu tysięcy ludności, która przybyła z najdalejzych stron G. Śląska z nad Odry a także S. Cieszyńskiego wojsko przekroczyło most w otoczeniu honorowej kompanii powstańców ruszyło do Pszczyny, odległej stąd o 8 kilometrów.

Sztab podążył ku mostowi, gdzie przy bramie tryumfalnej witał generała burmistrz miasta Figna w języku polskim oraz p. Groll zastępca prezesa Rady miejskiej w jęz. niemieckim. Po mszy św., która się następnie odbyła na rynku wygłosili podniosłe przemówienia, prezes zw. powstańców w Pszczynie oraz prof. Pachonński z Krakowa.

Prezes zw. powstańców złożył nadto w ręce generała symbolicznie broń, na znak, że działanie ich skończone do czasu, gdy zawoła ich znowu Ojczyzna.

Wspaniale udekorowane miasteczko trzęsło od oklasków, gdy następnie wojsko defilowało przed generałem i starszyzną.

Po południu odbyło się gościnne przyjęcie w salach p. Białacza.

### Walki na pograniczu G. Śląska

KATOWICE. Podczas ucty wydanej w Rudzie pod Zabrzem na cześć wojsk polskich silny oddział orgeschówców urządził napad od strony Borzigwerku na Kuźnicę Rudzką pod samą Rurą. Dla odparcia ataku powstańcy, biorący udział w przyjęciu żołnierzy polskich, wyruszyli w sile kilkuset ludzi przeciw napastnikom. Wywiązała się zacięta walka i strzelanina. Po obu stronach używano kulomiotów, a nawet miotaczy min. Wojsko nasze musiało nieść, zachować neutralność, choćby ze względu na obecność władz koalicyjnych w powiecie zabrskim.

Po stronie niemieckiej było 10 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Kilku zabitych Niemców zostało po stronie polskiej. Gdy walki się uciszyły, przybyło z białą chorągwią trzech oficerów Orgeschu z Bobru do obozu polskiego, prosząc o wydanie zabitych, na co się jednak

Polacy nie zgodzili. Po powrocie oficerów strzelanina wznowiła się trwała do godz. 4 rano. Odgłosy strzałów, a zwłaszcza głośniejszych miotaczy min, słychać było dokładnie wczoraj wieczorem w nocy w Katowicach. Ostatecznie Niemców odparto. Z naszej strony straty są o wiele mniejsze.

### Szczegóły zamachu na gen. Szeptyckiego

KATOWICE. W związku z poprzednimi informacjami o zamachu na gen. Szeptyckiego, okazało się, że wczoraj o godz. 8-ej wiecz. pierwszy automobil wojskowy, który powracał z Pszczyny do Katowic przez Mikołów został po drodze zatrzymany barykadą kamieni na wysokości przeszło pół metra. Barykadę usunięto. Była to niewątpliwie robota orgeschowców, tembardziej, że zauważono pod wieczór tajemniczy samochód z pasażerami, wyglądającymi na oficerów orgeschowców.

Dziś do sztabu grupy gen. Szeptyckiego przyszedł list od pewnego polaka z Mikołowa, w którym tenże donosi władzom policyjnym, że słyszał rozmowę niemiecką w pewnej restauracji w Katowicach, podczas której umawiano się, że ponieważ nadeszły już pieniądze z Dreźnie w kwocie pół miliona marek niemieckich za głowę gen. Szeptyckiego, należy jaknajrychlej przeprowadzić planowany zamach. Obywatel ten ostrzega organa bezpieczeństwa i wojska na terenie Górnego Śląska.

### Aresztowanie morderców Rathenaua

BERLIN. Prezydentowi policji komunikuje urzędowo, iż wykryto już morderców ministra Rathenaua.

Sa nimi: berlińczyk Ernest Werner Techow, saksończyk Fischer, zwany także Vogelimer, klemburczyk Knauer vel Körner vel Kern. Należeli oni do organizacji C., byli dawniej członkami brygady Erhardta. Kilka osób aresztowano pod zarzutem uczestnictwa w morderstwie.

### Skonfiskowanie złota i srebra za 8 milionów marek

WARSZAWA. Podczas dokonywanej obławy w Warszawie, posterunkowy 8 komisariatu Tomasz Klimik zatrzymał na ul. Chmielnej, w pobliżu dworca pociągów odchodzących, 2 mężczyzn, z których jeden niósł walizkę ręczną, drugi — teczkę. Zatrzymanych: Boruchę Wiernika, nauczyciela z Sosnowca i Chaima Prawera,

właściciela młyna z Będzina, odprowadzono do komisarjatu.

Tam stwierdzono, że walizka zawiera 5 tafel srebra wagi 25 klg., teczka zaś—743 i pół rubli w monetach srebrnych rublowych i półrublowych. Badani oświadczyli, że przywieźli do Warszawy szmela ze srebra w celu przetopienia i że obecnie zamierzali pojechać do domu.

Przeprowadzone przez ekspozyturę śledczą przy 8 komisarjacie dalsze dochodzenia ustaliły, że srebro pochodzi z rafinerji metali szlachetnych Mozesa Perela przy ul. Przechodniej Nr. 5, gdzie podczas dokonanej rewizji znaleziono: 3 sztaby złota, wagi 1 klg. 482 gr., 250 rb. złotem w 5 i 10 rublówkach, 14 sztabek srebra ogólnej wagi 30 klg. oraz 12 różnych srebrnych łyżek, patyn, widelcy i łyżek wazówch z różnymi monogramami i herbami, z posiadania których Perel nie umiał się wytłómaczyć.

Istnieje przypuszczenie, że wyroby srebrne pochodzą z kradzieży i że wspomniani aresztowani mieli zamiar wywieźć do Niemiec srebro i złoto, przedstawiające ogólną wartość około 8 milionów mk. Aresztowanych wraz z dowodami rzeczowymi odprowadzono do urzędu śledczego.

## Dzierżyński następcą Cziczerina

LYON. Według prasy rosyjskiej przypuszczalnym następcą Lenina ma być Dzierżyński.

## List z Górnego Śląska.

(Od naszego korespondenta).

KATOWICE, 26 czerwca.

W tych dniach i reszta przyznanej nam części G. Śląska przejdzie pod panowanie polskie i zajęta będzie przez wojska polskie, które wszędzie gdziekolwiek dotąd na G. Śląsku się ukazały ludność witała z bezprzykładną serdecznością wśród niebywałych owacji. Ludność polska witała wojska nasze wszędzie jako wybawców z długowiekowej niewoli. Tłumy ludu, które obliczone na dziesiątki tysięcy, oblegały rynki w Katowicach, Król. Hucie i Tarn. Górach, aby wziąć udział w uroczystym powitaniu wojska.

Wszystkie pisma polskie, wychodzące na G. Śląsku, wydały na przyjęcie wojsk polskich znacznie co do objętości powiększone numery świąteczne, przeważnie w druku kolorowym.

Kończy się więc nareszcie niewola ludu naszego i jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej już wszędzie tam, gdzie pojawiły się policja polska i wojsko polskie odrazu ustał bandytyzm i niepokój. Przedtem nie było prawie dnia, żeby nie popełniono jakiejś większej zbrodni od tygodnia jednakże t. j. od czasu gdy służbę poczęła obejmować policja polska i pierwsze bataliony wojska polskiego na Śląsk wkroczyły, nie zaszedł ani jeden poważniejszy wypadek aktów gwałtu przeciw życiu i mieniu mieszkańców.

Za to nie ustają gwałty najokropniejsze, popełnione na ludności polskiej w niemieckiej części Śląska. Dreszczem przejmują opisy bezprzykładnych wprost okrucieństw, jakie znosić muszą z rąk z byleconych band niemieckich tamtejsi rodacy nasi. Do katowic przybywają znowu liczni uchodźcy polscy, którzy opowiadają straszne szczegóły o gwałtach band niemieckich zwłaszcza w powiatach gliwickim, kozielskim i strzeleckim. Silne bandy w liczbie do 80 chłopów napadają w nocy tamtejsze wioski, plądrując, rabując, znęcając się nad mieszkańcami polskimi, gwałcąc ich żony, siostry i córki i uchodząc po zdemolowaniu wszystkich mebli i urządzeń.

W pewnej wsi pob Kozłem banda taka napadła w nocy na posiadłość niejakiego Szmykały, 20-letniego zamożnego gospodarza uchodzącego za Polaka. Napadnięty uciekł na poddasze i schronił się w kominiar. Bandyci w liczbie 12-tu poczęli strzelać do bez-

bronniego, który w końcu ranny z wielkim trudem przez komin wydrapał się na dach. Ale i na dachu ostrzelali go i zezwiarzając bandyci, aż S. w końcu ciężko ranny spadł na ziemię i w dodatku złamał obie nogi przy upadku. Bandyci tymczasem zrabowali wszystkie rzeczy wartościowe i znaczną gotówkę, poczem wynieśli się, poprzednio jeszcze połamawszy wszystkie meble.

Prasa niemiecka we wszystkich takich i podobnych wypadkach z reguły zwała winę na Polaków. Tymczasem na całym świecie nie wydarza się tyle morderstw politycznych, jak właśnie w Niemczech, a we wszystkich wypadkach ofiarami byli tam politycy lewicowi republikanie i socjaliści, przeciwnicy szowinistów wszechniemieckich. W całym czasie od zamordowania socjalistów Haasego i Liebknechta i Róży Luksenburg, aż do centrowca Erzbergera i ministra spraw zagranicznych Rathenau'a, zamordowanego w tych dniach. Krzykaczom wojennym w Niemczech nie stała się najmniejsza krzywda.

Kaci narodu niemieckiego, jak Hindenburg, Ludendorff i tylu innych zupełnem spokojem jeździć mogą z wieca na wiec, aby wyzywać na rząd, na republikę i podniecać umysły do nowej wojny...

Odbiegłem może od tematu od spraw śląskich, ale tylko po to, aby porównując położenie na G. Śląsku z wypadkami w Niemczech, stwierdzić kto wnosil i wnosi ciągle zapokojenie na G. Śląsk, kto zwłaszcza jest winien za morderstwa, systematycznie dokonywane na Polakach.

Są to te samekoła które w Niemczech za pomocą terroru i morderstw politycznych sprowokować chcą rozruch w celu obwołania monarchji. Zadanie tych prowokatorów jest na G. Śląsku nierównie łatwiejszem, niż w Niemczech, gdzie bądźco bądź władza jest jeszcze w ręku republikanów, podczas gdy siła Komisji międzysoj. na G. Śląsku nie było dostateczną a zdradziły niemieckich popierała tutaj, częściowo nawet ludność niemiecką zachęcana do tego przez prasę niemiecką.

Wogóle prasa niemiecka na G. Śląsku albo ściślej rzeczy biorąc w polskiej części Śląska! To temat który zdaje się z przyszłości powinien być stałą rubryką na łamach prasy polskiej. Po pierwszym odrętwieniu, jakie sprawił na szowinistach niemieckich wspomniały widok wojsk polskich wkraczających do Katowic i Król. Huty, zwrócił dawny ich duch bezgranicznej nienawiści do wszystkiego co polskie. Są w prawdzie pisma, które zachowują jakie takie pozory lojalności wobec polski, jak Królewsko-hucki „Oberschles Kurier“, ale na czele wrogów polskości na G. Śląsku, kroczyła zawsze i dzisiaj to więcej niż kiedykolwiek hakatystyczna „Katowicer Ztg.“, która w swym wczorajszym numerze niedzielnym szydzi z wojsk polskich, przyjęcie w Katowicach nazywa dobrze zorganizowaną komeeję, domaga się przywrócenia wszystkich niemieckich napisów w urzędach i na gmachach publicznych jak na przykład „Carski (!) urząd pocztowy“ itd. i twierdzi w końcu z całą bezczelnością, że Niemcy w przyjęciu nie brali najmniejszego udziału.

ALEKSY PAJAK.

## Oplata stemplowa od weksli.

Weszła w życie nowa ustawa, normująca sposób uiczenia opłat od weksli i ich stawki. Zasadniczą stawką jest mk. 3 od każdego tysiąca sumy, na jaką opiewa weksel, a więc od weksla na mk. 1000, oplata wynosi mk. 3, od weksla na mk. 100.000 oplata wy-

nosi mk. 300, a przy milionie marek 3000. Od każdego następnie milj. opłaca się dalsze 3000, przyczem niecały milion liczy się za cały, tak że przy wekslu, opiewającym 1.200.000 nie opłaca się marek 3.600 (3 tys. za milion i 600 za 200 tys.) ale mk. 6000 jak za równe dwa miliony.

Oplaty powyższe rozumieją się przy wekslach z terminem do trzech miesięcy. Gdy weksel opiewa na termin dłuższy, lub gdy po trzymiesięcznym terminie nie został wykupiony, należy ponowną stawkę w tej samej wysokości co pierwotnie.

Weksle, wystawione bez kwoty długu (niewypełnione, blanco) opłaca się tak, jak gdyby opiewały na 500.000 mk. Gdy suma zostanie wstawiona, należy natychmiast uiszczyć dopłatę o ile wstawiona suma przewyższa 500.000 mk. jeżeli suma ta jest mniejsza nie przysługuje prawo do żądania zwrotu różnicy sumy zapłaconej.

Weksle nie zawierające daty wystawienia lub płatności, względnie jednej z tych dat opłaca się stawką dwukrotną.

Weksle wystawione lub akceptowane przez skarb państwa lub instytucję państwową opłacie nie podlegają.

Weksle wystawione i płatne za granicą lecz przysyłane do kraju podlegają połowie opłaty przewidzianej powyżej. Prolongata tych weksli również wymaga tylko połowy unormowanej opłaty.

Podlegają opłacie według sumy jaka powstanie po przerachowaniu odnośnej waluty na marki polskie podług kursu giełdy warszawskiej w jednym z dwóch dni przed datą wystawienia weksla. Wybór dnia służy płatnikowi. Gdyby odnośna waluta nie była w tych dniach notowaną przyjmuje się za podstawę notowanie ostatnie przed dniem wystawienia weksla a gdyby waluta ta notowaną nie była na giełdzie warszawskiej, to płatnik ma sam określić jej równowartość w stosunku do waluty polskiej, przedstawiając jakieś dowody wiarygodności tego przeliczenia (ceduły innych giełd i t. p.)

Opłacie podlega również każdy dalszy egzemplarz weksla i wszystkie żyrowe kopje weksla i to w tej samej wysokości co egzemplarz pierwszy.

Nie podlegają natomiast opłacie w razie wystawienia więcej egzemplarzy ten egzemplarz, który wystawiony jest jedynie w celu akceptacji zagranicą o ile jego odwrotna strona cała jest przekreślona.

Akcept, indos, polecenie i pokwitowanie umieszczone na wekslu, opłacie nie podlegają.

Do opłaty obowiązani są solidarnie zarówno wystawca jak i wszyscy którzy weksel albo akceptowali, podpisali lub indosowali oraz ci którzy go podpisali i ten kto w danej chwili weksel posiada.

1) przy wekslach, wystawionych w granicach Rzeczypospolitej przed położeniem pierwszego podpisu.

2) Przy wekslach wystawionych za granicą przed upływem dni 8 mju od chwili otrzymania weksla z zagranicy, przyczem pierwszy dzień otrzymania weksla się nie liczy a w każdym razie przed puszczeniem weksla w obieg.

Dopłaty zaś uiszczyć należy:

1) Przy wekslach płatnych za okazaniem lub po okazaniu natychmiast po upływie trzech miesięcy od daty wystawienia.

2) przy wekslach z ograniczonym terminem płatności również natychmiast, o ile nie zostały przedstawione do wypłaty po upływie trzechmiesięcznego terminu.

3) przy prolongatach: przed umieszczeniem wzmianki o prolongacie.

Ze względu na zasadniczą zmianą w dotychczasowym sposobie uiszczania opłat zwracamy szczególną uwagę na ten ustęp.

Z reguły uiszcza się opłatę przez użycie urzędowego blankietu wekslowego, opiewającego na odnośną sumę o opłaty. Blankietów tych jednak mało jest w obiegu dotychczas i trudno je otrzymać. wobec czego opłatę uiszczać się będzie nadal w formie naklejania znaczków stemplowych. Jeżeli blankiet wekslowy nie pokrywa całkowicie sumy przypadającej opłaty, to część która pozostaje niepokryta uiszcza się przez naklejanie dodatkowych znaczków stemplowych. Znaczkami stemplowymi muszą być jednak po naklejeniu skasowane pieczęcią urzędową a nie jak dotychczas praktykowano pieczęcią prywatną wystawcy lub żyrante.

Kasowanie znaczków dokonywują od wczoraj kasy skarbowe, gdzie należy przedstawiać weksle zaopatrzone w należyłą ilość znaczków stemplowych i wypełnione jednak niezaopatrzone jeszcze żadnym podpisem.

Jeżeli na blankiecie wekslowym znajduje się już jekolwiek podpis, skasowanie znaczków nie będzie skuteczne z wyjątkiem gdy chodzi o weksle przysłane z zagranicy, lub gdy uiszcza się dopłatę w wypadkach o których wspomnieliśmy, mówiąc o uiszczaniu dopłat.

Znaczkami stemplowymi nakleja się na odwrotnej stronie blankietu, wzdłuż górnego wyższego jego brzegu od lewej ku prawej stronie, jeden obok drugiego bez żadnych odstępów, a następnie w razie potrzeby w drugim lub trzecim rzędzie. Ustawa tak drobiazgowo przepisuje sposób naklejania znaczków, że mówi iż pierwszy znaczek naklejony być musi w ten sposób, by tego dwa brzegi pokrywały się dokładnie z górnym i lewym brzegiem blankietu wekslowego.

A więc uwaga, bo jeżeli znaczki zostaną nalepione w sposób nie przepisowy i na innym miejscu niż wskazuje to ustawa, to będzie to uważane za niedopełnienie obowiązku opłaty. W ten sam sposób traktowane będzie kasowanie znaczków przez płatnika a nie przez urząd skarbowy.

Dopłaty od prolongat skutecznią się przez nalepianie znaczków na pierwszej stronie i przez skasowanie ich pieczęcią urzędową.

Weksel uważa się przeto za opłacony należycie dopiero po przepisowym naklejeniu znaczków stemplowych i po skasowaniu ich pieczęcią urzędu skarbowego. Wówczas dopiero wolno zaopatrzyć weksel w potrzebne podpisy i puścić go w obieg.

Kto uchybi przepisom o opłacie weksli lub niedostatecznie i nieformalnie uiszcza opłatę podlega karze pieniężnej w pięćdziesięciokrotnej wysokości kwoty nieuiszczonej, nieuiszczonej formalnie lub niedopłaconej albo też nieopłaconej w terminie przepisany.

Każdy kto zajmuje się skupem (dyskontem) weksli musi prowadzić książki z których wynikałoby ile i jakich weksli ma w posiadaniu, daty ich wystawienia i płatności, sumy na jakie opiewają i nazwiska dłużników. Urzędnicy skarbowi mają prawo każdego czasu żądać przedstawienia sobie ksiąg i oryginalnych weksli dla kontroli. Kto takich ksiąg nie prowadzi lub wzbrania się je oraz weksle przedłożyć kontroli, zapłaci grzywnę do pół miliona marek. Dwukrotna kara w ciągu dwóch lat za powyższe wykroczenie powoduje odebranie uprawnień handlowego lub przemysłowego.

Władze państwowe i samorządowe, sądy i notariusze mają obowiązek donosić urzędowi skarbowemu o każdym spostreżonym uchybieniu przepisom tej ustawy.

Kto otrzymał weksel nieopłacony lub nieopłacony, wolny jest od kary o ile w ciągu

8 dni od otrzymania weksla a w każdym razie przed puszczeniem go w obieg uiszcza opłatę w właściwy sposób.

Urząd skarbowy wypisuje na wekslu datę skasowania znaczków stemplowych.

Przepisy te obowiązują również i wówczas gdy używa się nieurzędowych blankietów wekslowych a wypisuje się weksel na czystym zwykłym papierze.

Równocześnie władze skarbowe wypuściły w obieg 16 kategorii blankietów wekslowych, opiewających już na sumę odnośnej opłaty. Przy użyciu tych blankietów, o ile nie uskutecznił dodatkowej dopłaty przez nalepienie znaczków stemplowych odpada kasowanie w urzędzie skarbowym, gdyż blankiet kosztuje tyle ile wynosi opłata od danej sumy.

## Trzy dni w Zagłębiu i na Górnym Śląsku.

Napisał J. RADWAN.

### III

„Swity się biela.  
Roztwórzmy bramy.  
Hasło wydane—  
tam słońce idzie,  
Wszystko, co nasze,  
Polsce oddamy!”

(Napis na bramie tryumfalnej od strony górnośląskiej na moście za Sosnowcem).

Na godzinę 7-a rano wyznaczono nam zbiórkę przed redakcją „Iskry”, skąd samochodami udać się mamy na granicę Śląską. Na kwaterek wyznaczono nam mieszkanie u jednego z rzemieślników sosnowickich, „Sokolka”, który mieszka w pobliżu granicy. Wstawiamy o godzinę 5-ej. Uprzejmy gospodarz podczas śniadania, opowiada nam szczegóły walk powstańczych z bal-konu wskazując miejsce skąd był napad Niemców i gdzie bronili się powstańcy; „Tu stała artylerja niemiecka, tu padały pociski— a tą drożyną syn mój czołgał się z Sosnowca ku Szopienicom, aby dostać się do powstańców”. Wyszukujemy ojcu syna bohatera (obecnie oficera polskiego), dziękujemy za gościnę i idziemy przed „Iskrę”.

Brać dziennikarską, pomimo, że nie jeden położył się spać, dopiero nad ranem stawiała się w komplecie. Jest to p. Malczewski ze swoim aparatem. Zdejmujemy nas po raz, nie wiem który. Zajeżdżają samochody, dwa wojskowe i dwa prywatne, ofiarowane łaskawie przez jednego z patryjuszów bendzińskich, inż. Norblina. Ja i prezes syndykatu lwowskiego Laskownicki dostajemy samochód oddzielny, do którego zapraszamy naszego opiekuna, majora Kwiatkowskiego i jedziemy ku granicy.

Jechać to łatwo, ale przedostać się trudniej, ulice którym nasz ford się posuwa, są formalnie zatłoczone wojskiem, publicznością i wszelkiego rodzaju delegacją mi w odświętnych kostiumach ze sztandarami i kwiatami. Ostatecznie dobijamy do historycznego mostu, po obu końcach którego stoją dwie bramy tryumfalne, w środku zaś stara rzymska rogatka ze sztachet z wrotami na jeden wóz i furtką dla pieszych. Rogatka ta dzisiaj przejdzie do historii i nikt na niej nikogo zaczepiać nie będzie, ponieważ od dzisiaj granica znika po obu stronach mostu jedna Ojczyzna—jedna wielka Polska.

Za mostem zatrzymują nasz samochód. Wysiadam i patrzymy przed siebie w jedną i drugą stronę szosy ku Sosnowcu i ku Szopienicom (odl. 3 kil.) nieprzebrane morze głów w najróżnorodniejszych, a niezwykle barwnych ubraniach. Straże ogniowe mieszają się z pięknie ubranymi stowarzyszeniami górno-niczem. Bajecznie kolorowo wyglądają kobiety i dziewczęta śląskie, poważnie w cylindrach i długich surdutach przedstawiciele urzędów i komun śląskich.

Porządku pilnują z jednej i drugiej strony granicy strażacy i sokoli: sosnowieccy nadzwyczaj uprzejmi, śląscy mniej grzeczni. Widocznie nie zapomnieli „porządku pruskiego”, do jakiego ich od sześciuset lat wdrażano. Słychać po stronie śląskiej mowę polską. Są to zatem polacy, którzy przyszedli tu na granicę, nie z ciekawości, lecz by powitać tę Polskę, która do nich dąży.

Zjeżdżają się dygnitarze od strony śląskiej. Wojewoda Rymer, poseł Korfanty umajął kwiecistym, przed stawiciele władz itd. Od strony polskiej nadjeżdża generał Szeptycki na czele wojsk w mundurze polowym lecz udekorowany orderami „Orła białego”, „Polonia Restituta” i „Legji honorowej”.

Tłumy ogarnia entuzjazm nieopisany. Orkiestry, a ich jest moc, grają hymn narodowy, kobiety, a nawet mężczyźni płaczą. Wielki odruchowy okrzyk „niech żyje Polska!” rozlega się pod niebiosa, zewsząd słychać detonację wystrzałów radości, syreny fabryczne i

gwizdzą, dzwony kościelne biją, kwiaty sypią się ze wszystkich stron...

Po krótkich przemówieniach urzędowych i przecięciu girlandy przez inwalidę powstańca, który powiedział tylko dwa słowa: ale jak wiele mówiące: „głincie łancuchy”, pochód rusza ku Szopienicom.

Kied. Laskownicki i major Kwiatkowski idą z pochodem. Ja wskakuję do forda i idę przodem, by zobaczyć jak wygląda to miasteczko przed wkroczeniem pochodu i zyskuje na tem półgodziny, podczas której mogę poczynić pewne obserwacje.

Tłumy, które widziałem pod Sosnowcem, nieprzerwanym szpalerem stają wzdłuż szosy aż do Szopienic. Schludne miasteczko wygląda odświętnie: domy, udekorowane flagami i zielonką. Policja polska utrzymuje porządek. Zatrzymuję się na górze około kościoła i odbieram stanowisko przy bramie tryumfalnej, przez którą przejdzie pochód. Przed kościołem stoją dwa eleganckie karawany. Żołnierze wynoszą dwie trumny: pogrzeby ruszają na cmentarz. Ci już swej Ojczyzny nie zobaczą! Smutna refleksja!

Wśród ciekawych stoi dziewczę śląskie z puszką. Zbiera ona na powstańców. Nie zaczepia nikogo, każdy podchodzi i wkłada w puszkę paperek. Znac w tym ludzie kulturę.

A teraz inny obrazek: pochód się zbliża, jedzie kilkadziesiąt cyklistów, a za nimi szwadron ułanów, t. z. szpica. Na przeciwko na pierwszym piętrze odchyła się firanka, z za której wygląda ciekawie ksiądz, widocznie niemiec, który zamiast wyjść na powitanie wojsk polskich, w szatach kościelnych, jak to miało miejsce w Bogucicach i Zawodziu, ukrył się w domu, aby nie patrzeć na tryumf Polski, odbierającej tu pieczę swych dzieci...

Za „szpicą” idą samochody, opancerzone, dalej batalion piechoty, generał Szeptycki ze swą, reszta wojska, delegacje ze sztandarami i tłumy ludu górnośląskiego. Wszędzie słychać okrzyki „Niech żyje Polska!” „Niech żyje armja!” „matę dzieci zaś, gdy widzą Malczewskiego, zdejmującego pochód, krzyczą: „niech żyje kintopi!”...

Gdy znalazł mých towarzyszy podróżni, siadamy do samochodu i idziemy okólną, co do której donatem głębokiego wywiadu w Szopienicach, pędzimy ku Katowicom, gdzie chcemy przybyć przed pochodem. Udać się to nam najzupełniej, już w Zawodziu, pierwszej wsi za Szopienicami, jesteśmy na przodzie. Na całej drodze do Katowic szpalery jeszcze gęstsze. Co parę staj orkiestry grają hymn narodowy, kwiaty sypią się ze wszystkich stron. Wjeżdżamy do Katowic przez dwie bramy, jedną z węgla, drugą około rynku, na którym odbyć się ma główna uroczystość.

Rynek, olbrzymi plac, otoczony policją, po za którą stoją tłumy, pozostawiono dla dygnitarzy, delegacji i wojska. Na jednym z boków rynku stoi piękny gmach teatralny, na wysokim podniesieniu. Przed tym gmachem postawiono ołtarz polowy i ustawili się delegacje miejscowe. Tu spotykam nie widzianego od lat 10 dawnego redaktora śląskiego, obecnie konsula polskiego we Wrocławiu J.J. Kowalczyka. Gmach teatru w stylu secesyjnym nosi napis wykuty w kamieniu: „Niemieckiemu słowu i sztuce”. Dzisiaj napis ten dyskretnie zaklejono, nalepkami z białymi orłami.

Nadjeżdża generał Szeptycki, za nim wchodzi wojsko, z boku trąpczą tanki. Rynek i najbliższe ulice zapelniają się szczerze. Generał objężdża oddziały, orkiestry grają: „Jeszcze Polska nie zginęła!” Okrzyki rozlegają się bez końca. Zaczyna się msza, podczas której śpiewa, b. pięknie miejscowy chór „Ogniw”. Podczas Ewangelji, Podniesienia i na Baranek Boży, rozlega się komenda: „prezentuj broń!”. Słońce wychodzi z za chmur, i złocistymi promieniami, oświetla różnobarwną masę ludzi. Widok nadzwyczajny. Korespondenci zagraniczni głośno wypowiadają swój zachwyt.

Nabożeństwo skończone. Następują przemowy: Pięknie mówi Korfanty. Dziewczę dziewięcioletnie podaje generałowi wiązankę kwiatów, ten rzuca je pod nogi Korfantemu, mówiąc: „Jemu się należy, bo on wywalczył Śląsk”. Burza oklasków i okrzyków na cześć generała.

Z kolei zbliża się do generała, który przez cały czas nie schodził z konia, delegacja powstańców podaje mu wielki miecz, ukuty z żelaza śląskiego ze słowami: „tym mieczem broń nas! generale od Niemców”.

Uroczystość zakończyła defilada wojsk polskich po ulicach Katowic, obserwowana ze szczególną ciekawością przez Niemców. Gdy przechodziła piechota poznawali się ironicznie, że to są pruskie pułki, przebrane w polskie mundury. Rzeczywiście piechota ta, szczególnie w marszu i wrotach przypominała armję niemiecką.

Aby się posilić, wstępujemy do hotelu „Saray”, który w Katowicach uważany jest za pierwszorzędną. Restauracja typowo niemiecka, ciemna, podzielona na kłitki. O uzyskaniu wspólnego stołu na kilkadziesiąt osób niema nawet mowy. Musieliśmy się rozbić na pojedyncze grupy, co zmienia nasz dotychczasowy sposób bytowania, jak w wspólnej rodzinie. Wynagradzamy to sobie chodzeniem od stolika do stolika. Nadzwyczaj uprzejmy dyrektor Pata w Katowicach, dr. Przy, była zaprasza nas na bankiet wieczorny, który wydają oficerowie rezerwy na cześć armji polskiej. Zaprośzeń nie wielu z nas korzysta, gdyż chcemy co prędzej uciekać do domu, gdzie czekają nas obowiązki.

Czekając na jedzenie, kupujemy gazety polskie i niemieckie. Polskie pisma wszystkie drukowane czerwona farbą, na pierwszej stronie mają wielkiego orła.





**BACZNOŚĆ!!!**

Proszę Państwa! Każdy powinien dbać  
co mu zimą brak

**FUTRA! FUTRO! FUTRA!**

By uniknąć nieporozumienia  
przyjmuje

reperacje, oraz wszelkie przeróbki, które wykon. w naj-  
modniejszych fasonach, stare futra w zamiany.  
Polecam się łaskawej pamięci

**H. ADLER** Kalisz, Wiejska 5,  
ZAKŁAD KUŚNIERSKI

1627

Uboczny dochód  
dla każdego  
pracowitego  
obywatela

Listy i zapytania  
pod adresem  
„SANATOR” 10.  
Bydgoszcz

**100000 mk. i więcej miesięcznie**

stałego, uczciwego zarobku może mieć każdy nauczy-  
ciel wiejski, pisarz gminny, organista, wogóle każdy  
pracowity człowiek na wsi, przy pozasłużbowej pra-  
cy może

**ZAROBIĆ**

Każdą ilość

**porzeczek**

dojrzałych, białych i czerw-  
nych **kupuje**  
wytwórnia win owocowych  
Polskich Kupców w Kaliszu,  
ulica Kościuszki № 6. 1890

Z powodu przeprowadzki  
sprzedam tanio dobrze zapro-  
wadzony

**zakład z obuwiem**

**Józef Stranz**  
Nowe Skalmierzyce.  
1887 Plac Wolności 2.

**Zginął dowód osobisty**

wydany przez magistrat miasta  
Kalisza na imię Joska Rawic-  
kiego rocz. 1866

2 sale fabryczne, parter i  
II-gie piętro, jedna na  
12,55×4,80 mtr., druga  
10,80×6,70 mtr.  
Wiadomość w Red. Gazety  
Kaliskiej. 1721

**Korzystne kupno!**

Z powodu wyjazdu sprzedam  
tanio mój dobrze zaprowadzony  
**zakład fryzjerski**  
zaraz.

Mieszkanie znajduje się przy  
zakładzie. Światło elektryczne.  
**Wł. Jakubowski,**  
Skalmierzyce  
1893 Plac Wolności 2.

Sprzedam

**DOM**

dwupiętrowy przy ulicy Nowo  
Parkowej № 50. Wiadomość  
u właściciela. 1894.

Z dniem 17 lipca r. b.  
rozpaczynam

**kurs buchalterji.**

Zapisy do kompletu przyjmuje  
codziennie od 1—2 po poł.  
Towarowa 7. m. 3. 1900

**OGRODNIK ŻONATY**

pracował u Ulrycha w Warszawie  
9 lat, u państwa Bardzińskich w So-  
kołowie 7 lat, u hr. Branickich w Sta-  
wiszczach 6 lat, u hr. Leduchowskich  
na Wołyniu 9 lat, u państwa Suskich  
w Rozdźtach 2 lata, poszukuje we  
większych majątkach odpowiedniej  
posady od października.  
Łaskawe zlecenia:

Kalisz, Apteka P. Piotrowskiego  
Rozdźtały—Ogrodnik. 1773

Sprzedam

**200 beczek dębowych**

Wiadomość: 1886  
Hotel Francuski w Kaliszu.

Sprzedaż

**TORFU**

na Lisie, 4 kilometry pod  
Kaliszem. Bliższe wiado-  
mości tamże, lub u p. Pe-  
dy, cegielnia Rypinek. 1784

**Leśnik**

poszukuje posady zaraz,  
dobre świadectwa, ewentual-  
nie może przyjąć posadę pisa-  
rza, magazyniera, kasjera itp.  
Łaskawe oferty upraszam o  
nadsyłanie do dom. Opatówek.  
1869 Gustaw Grabowski.

Poszukuję

**mieszkania zaraz**

3—4 pokoje z kuchnią.  
Zgłoszenia: ulica Nowokolejo-  
wa 109, dom p. Kulikowskie-  
go. Pośrednictwo pożądane.

**PIĘGI i PRYSZCZE**

usuwa radykalnie

**krem „EROS”**

Żądać w aptekach skład. apt. i perfum.

Rozwiertniki proste

i rozwiertniki spiralne

najtaniej sprzedaje Poznań-  
ski WARSZAWA,  
Marszałkowska 72. 1247

**DAMSKA  
SUKNIA****4500**

letnia tylko mk.

Wysyłamy wprost z fabryki (piękną DAMSKĄ letnią  
całą SUKNIĘ trykot, nadzwyczaj praktyczną, na-  
dającą się na każdą figurę, w kolorach: czarny, gra-  
natowy, bordo, fresa, czerwony, lila, różowy, niebie-  
ski, zielony, piaskowy, szary, brązowy, elektryk,  
biały i t. d. — najmodniejszy fason, pięknie przybra-  
na — tylko za 4500 mk.

Przesyłka 300 mk. Przy zamówieniu 3 sukien i wię-  
cej przesyłka na nasz rachunek.

Wysyłamy zaraz pocztą za pobraniem (płaci się przy  
odbiorze).

1739

Prosimy adresować.

**J. Lubka -- Łódź 18.****SWIERZBĘ**

w ciągu 3-ch dni leczy uznana przez powagi lekarskie  
mydlana „Maść P-ra Hebdy”, nie plami bielizny  
ma przyjemny zapach. 1418

Dla koni od swierzby i parcha „EKWOL-HEBDA”  
Na Hemoroidy-roślinne świeczki RATELIN HEBDA  
Przedstawicielstwo na Kalisz: Apteka J. Kijowski

**KALISKA FABRYKA WAG**  
**„REKORD”**  
Koncesjonowana przez Główny Urząd Miar  
przeniesioną została na ulicę WIEJSKA 12,  
.. do byłego lokalu „Gazety Kaliskiej”.  
Przyjmuje do stemplowania i reperacji wagi dziesiętne,  
stołowe, aptekarskie i wozowe oraz odważniki.  
Posiada na składzie wagi dziesiętne i stołowe własne-  
go wyrobu oraz odważniki i miary stemplowe.

# Syndykat Rolniczy Kaliski

Spółka Akcyjna,  
Centrala w Kaliszu.

**Filje:** w Koninie, Turku, Sieradzu, Uniejowie i Słupcy  
poleca:

**superfosfat, żuźle Thomasa,  
sól potasową i kainit.**

Narzędzia rolnicze, artykuły żelazne i budowlane.  
Gaśnice przeciwpożarowe „MINIMAX”.

**KALISKA FABRYKA**

Splotów Drucianych i Tkanin Metalowych.

**I. KARDOLINSKI**

W KALISZU, ULICA NOWO-LIPOWA № 27.

Poleca na sezon bieżący:

Sploty cynkowane na ogrodzenia, drut  
kolczasty, skobelki, tkaniny na arfy do wilani,  
przetaki i t. p.